

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 6 listopada 2015 r.

Powód P. B. pozwem wniesionym dnia 22 marca 2013 r. (data nadania przesyłki) domagał się zasądzenia od pozwanego P. P. kwoty 27.950,45 zł tytułem zwrotu ceny uiszczony wadą prawną samochód marki B. (...) nr rej. (...) oraz skapitalizowanych odsetek od dnia 16 sierpnia 2012 r. do dnia 7 marca 2013 r. wraz z odsetkami od dnia 8 marca 2013 r. do dnia zapłaty oraz kwoty 19.161,33 zł tytułem poniesionych przez powoda wydatków na naprawę i zakup nowych części oraz ubezpieczenia ww. samochodu obciążonego wadą prawną wraz z odsetkami od daty doręczenia pozwu (ostatecznie sprecyzowano, że do dnia zapłaty). Powód wniósł także o zasądzenie kosztów procesu.

W uzasadnieniu podał, że zawarł z pozwanym umowę kupna ww. samochodu. Działał wówczas jako konsument, zaś pozwany dokonał sprzedaży jako przedsiębiorca. Powód wyjaśnił, że obniżona cena samochodu wynikała z tego, że był to pojazd powypadkowy i importowany. Zdecydował się jednak na zakup samochodu – miał go naprawić i nim jeździć. Tak też się stało – powód dokonał zakupu części, wykonał prace blacharskie i lakiernicze. Powód ponadto ubezpieczył samochód. Dnia 9 lipca 2012 r. otrzymał jednak postanowienie Prokuratury Okręgowej w Radomiu, z którego wynikało, że kupiony samochód jest kradziony. Na skutek zaniedbań pozwanego powód kupił samochód obciążony wadą prawną oraz poniósł dodatkowe koszty w postaci naprawy samochodu, zakupu części i ubezpieczenia. Powód w konsekwencji dnia 31 lipca 2012 r. zawiadomił pozwanego o niezgodności towaru z umową i od niej odstąpił. Powód, jako podstawę prawną swojego roszczenia wskazał przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz zmianie Kodeksu cywilnego, a także art. 471 k.c. (pozew – k. 2-10).

Pozwany P. P. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

W uzasadnieniu przyznał, że zawarł z powodem umowę sprzedaży przedmiotowego samochodu marki B.. Wskazał jednak, że postępowanie winno być zawieszono do czasu ustalenia czy przedmiot sprzedaży posiada wadę prawną – pojazd jest przedmiotem postępowania karnego, co oznacza, że jego legalność jest dopiero badana. Zdaniem pozwanego niezależnie od powyższego powództwo w zakresie kwoty 19.161,33 zł jest bezzasadne, albowiem brak jest przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej z art. 471 k.c. Pozwany nie miał świadomości istnienia wad prawnych, sprawdził bowiem legalność pojazdu. Zakwestionował przy tym wysokość roszczenia w zakresie wydatków na naprawę nabytego pojazdu. Naprawa pojazdu nie jest przy tym normalnym następstwem działania lub zaniechania pozwanego (odpowiedź na pozew – k. 48-52).

Powód w piśmie z dnia 30 stycznia 2014 r. przyznał, że dnia 8 maja 2012 r. otrzymał postanowienie o żądaniu wydania przedmiotowego samochodu. Nie sposób jednak uznać, że postanowienie to stanowiło wiążącą informację o niezgodności zakupionego towaru z umową w rozumieniu art. 9 ust. 1 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. W postanowieniu wyraźnie wskazano, że pojazd prawdopodobnie pochodzi z czynu zabronionego. Natomiast pewność, że zakupiony pojazd posiada wadę prawną powód mógł mieć dopiero otrzymując postanowienie z dnia 4 lipca 2012 r. Dopiero w tym postanowieniu prokurator wskazał, że pojazd został skradziony. Zdaniem powoda nie można od niego oczekiwać, aby miał taką znajomość procedury karnej, aby wiedzieć, w którym momencie można mówić o pewności wady prawnej (pismo – k. 100-102).

Z kolei **pozwany** w piśmie z dnia 4 lutego 2014 r. wyraził pogląd, że powód nie dochował terminu określonego w art. 9 ust. 1 ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej. O wadzie prawnej dowiedział się bowiem dnia 8 maja 2012 r., zaś pozwany o wadzie towaru został poinformowany dopiero pismem z dnia 31 lipca 2012 r. W ocenie pozwanego nie można zgodzić się z poglądem, że postanowienie w przedmiocie dopuszczenia dowodu z

opinii biegłego mogło być miarodajne dla ustalenia stanu wiedzy powoda o wadzie prawnej. W pozostałym zakresie podtrzymał stanowisko w sprawie (pismo – k. 115-117).

Powód w piśmie z dnia 3 lipca 2015 r. zwrócił uwagę, że w sprawie zaistniał szereg okoliczności uzasadniający zweryfikowanie legalności pochodzenia samochodu, czego pozwany zaniechał. Po pierwsze otrzymał tylko jeden komplet kluczyków. Następnie wskazał, że weryfikacja numeru VIN pozwalałaby stwierdzić różnicę między lakierem samochodu a lakierem wynikającym z numeru VIN – powyższe zastrzeżenia dotyczyły także silnika i wyposażenia samochodu. W ocenie powoda domniemanie winy sprzedającego nie zostało obalone (pismo – k. 249-250).

Na rozprawie w dniu 23 października 2015 r. strony podtrzymały stanowiska w sprawie (protokół – k. 277).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany P. P. prowadzący od 2007 r. działalność gospodarczą pod firmą (...)m.in. w zakresie sprzedaży hurtowej i detalicznej samochodów osobowych i furgonetek zakupił samochód marki B. (...) o nr rej. (...), celem jego dalszej sprzedaży. Samochód był już wtedy uszkodzony. Pozwany nie dokonał weryfikacji numeru VIN w jakimkolwiek rejestrze – jednakże ewentualna weryfikacja w ewidencji pojazdów skradzionych przyniosłaby wynik negatywny. Numer VIN pozwala jednak na sprawdzenie listy wyposażenia samochodu opuszczającego fabrykę, jaki miał zainstalowany silnik, kolor lakieru. Jak się później okazało samochód miał przerobiony numer VIN, albowiem powinien być on trwale wybity na nadwoziu. Zamiast tego pierwotny numer VIN został mechanicznie usunięty, poprzez jego zeszlifowanie i zaklepanie, a na jego miejsce naklejono pasek z aluminium z wygrawerowanym nowym napisem, która następnie polakierowano. Badania specjalistyczne potwierdziłyby wyżej opisaną ingerencję w stan samochodu (dowód: zaświadczenie o zmianie wpisu do ewidencji działalności gospodarczej – k. 37, opinia – k. 128-131, sprawozdanie z przeprowadzonych badań mezoskopijnych – k. 135-138, zeznania pozwanego P. P. – k. 146-148, opinia biegłego A. G. – k. 160-169, opinia uzupełniająca biegłego A. G. – k. 222-226).

W dniu 12 marca 2012 r. powód P. B. zawarł z pozwanym umowę sprzedaży ww. samochodu marki B. (...) o nr rej. (...) za cenę 26.000 zł. Samochód również i w dniu zakupu miał uszkodzony przód, tj. maskę, błotniki, zderzak, lampy, także układ chłodniczy, kierowniczy i zawieszenie. Na okoliczność dokonania umowy sprzedaży pomiędzy stronami została w tym samym dniu wystawiona przez pozwanego faktura VAT o nr (...) w ramach prowadzonej przez niego działalności gospodarczej P.H.U. (...) opiewająca na kwotę 26.000 zł. Powód wraz z samochodem otrzymał kartę pojazdu, dowód rejestracyjny wraz z informacją, że samochód nie jest ubezpieczony oraz jeden komplet kluczyków. W zakupie samochodu pomagał powodowi jego ojciec (dowód: dokumentacja fotograficzna – k. 21-23, faktura VAT – k. 35, zeznania świadka M. B. – k. 89-91, zeznania powoda P. B. – k. 143-146, zeznania pozwanego P. P. – k. 146-148).

Następnie samochód został odholowany na posesję ojca powoda, gdzie miał oczekiwać na naprawy. Powód zaczął wówczas nabywać części samochodowe z zamiarem wymiany ich uszkodzonych odpowiedników w zakupionym samochodzie. Zakupów dokonywał na serwisie internetowym Allegro, w salonie (...) oraz na giełdzie samochodowej w P.. Powód ponadto ubezpieczył samochód w zakresie odpowiedzialności cywilnej (dowód: potwierdzenie przelewu – k. 13, polisa ubezpieczeniowa – k. 14, wydruki z poczty elektronicznej – k. 15-20, dokumentacja fotograficzna – k. 24-31, zestawienie – k. 38-39, faktura VAT – k. 40-41, zeznania świadka M. B. – k. 89-91, zeznania powoda P. B. – k. 143-146).

Dwa tygodnie później samochód został przewieziony do warsztatu w W., gdzie wykonano prace blacharskie i lakiernicze, zamontowano zakupione części samochodowe, aczkolwiek nie wszystkie – część została w samochodzie. Naprawy wykonane zostały przez D. N.. Osoba ta w toku wykonywania czynności naprawczych i lakierniczych stwierdziła, że kolor lakieru samochodu nie zgadzał się z tym wskazanym na tablicy znamionowej samochodu, o czym poinformował ojca powoda, który zalecił zmianę koloru i ponowne polakierowanie samochodu (dowód: zeznania świadka M. B. – k. 89-91, zeznania świadka D. N. – k. 91-92, zeznania powoda P. B. – k. 143-146).

Dnia 8 maja 2012 r. samochód będący nadal w warsztacie samochodowym został zatrzymany przez funkcjonariuszy CBS KGP Wydziału w R.. Powód otrzymał wówczas postanowienie prokuratora Prokuratury Okręgowej w Radomiu z

dnia 8 maja 2012 r. o żądaniu wydania rzeczy – przedmiotowego samochodu. Z uzasadnienia postanowienia wynikało, że pojazd ten prawdopodobnie pochodzi z czynu zabronionego (dowód: zeznania świadka M. B. – k. 89-91, zeznania świadka D. N. – k. 91-92, postanowienie – k. 103, protokół zatrzymania rzeczy – k. 106-109, zeznania powoda P. B. – k. 143-146).

Dnia 9 lipca 2012 r. powód otrzymał postanowienie prokuratora Prokuratury Okręgowej w Radomiu z dnia 4 lipca 2012 r. o powołaniu biegłego na okoliczność ustalenia pierwotnego numeru silnika i nadwozia pojazdu marki B. (...) o nr rej. (...), tj. pojazdu zakupionego przez powoda. Z uzasadnienia postanowienia wynikało, że Prokuratura Okręgowa w Radomiu prowadzi postępowanie w sprawie kradzieży samochodów osobowych na terenie Państw UE – jednym z tych pojazdów miał być przedmiotowy samochód (dowód: postanowienie z dnia 4 lipca 2012 r. – k. 33-34).

Powód wystosował do pozwanego pismo, w którym poinformował go o otrzymaniu ww. postanowienia prokuratora Prokuratury Okręgowej w Radomiu. Pismo zawierało również oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży przedmiotowego samochodu wraz z żądaniem zwrotu kwoty 26.000 zł stanowiącej cenę nabycia samochodu w terminie 14 dni od daty otrzymania pisma. Pozwany odebrał pismo dnia 1 sierpnia 2012 r. (dowód: pismo z dnia 30 lipca 2012 r. wraz z potwierdzeniem odbioru – k. 32).

Dnia 1 sierpnia 2012 r. prokurator Prokuratury Okręgowej w Radomiu wydał postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych, m.in. w postaci przedmiotowego pojazdu. Pojazd ten zwrócono uprawnionemu Europejskiemu Rejestrowi (...) w S. reprezentującemu w Polsce interesy Towarzystwa (...). Na postanowienie to zażalenie złożył powód. Sąd Rejonowy w Radomiu postanowieniem z dnia 21 listopada 2012 r. nie uwzględnił zażalenia i postanowienie prokuratora utrzymał w mocy (dowód: postanowienie – k. 61-64).

Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie dokumentów zebranych w sprawie. Zdaniem Sądu dowody te stanowią wiarygodny materiał dowodowy, gdyż ich treść jest jasna i oczywista, nie budzi wątpliwości. Ponadto strony nie kwestionowały tych dokumentów, a sąd nie znalazł podstaw, by czynić to z urzędu.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków oraz stron słuchanych w toku postępowania. Ich zeznania – co do zasady – korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym zebrany w sprawie w postaci dokumentów, były spójne i logiczne. Jedyne nieścisłości wynikały, co do kosztów prac naprawczych, także tego, które części zakupione przez powoda zostały w samochodzie zamontowane – w tym więc zakresie nie mogły stanowić podstawy do ustaleń faktycznych w sprawie. Do nieścisłości tych dla zachowania porządku wyводу Sąd odnosi się dalej w rozważaniach.

Sąd ustalił stan faktyczny także na podstawie opinii biegłego A. G.. Opinie te bowiem opierały się na materiale dowodowym zawartym w aktach sprawy, były konsekwentne, jej wnioski były logiczne i przekonujące. Strony ostatecznie ich nie kwestionowały. Należy podkreślić, że opinia biegłego ma na celu ułatwienie sądowi należytej oceny zebranego w sprawie materiału wtedy, gdy potrzebne są do tego wiadomości specjalne. Nie jest sama w sobie źródłem materiału faktycznego sprawy ani podstawą do ustalenia okoliczności będących przedmiotem oceny biegłych (por. wyrok SN z dnia 19 grudnia 2006 r., V CSK 360/06, LEX nr 238973). Tak też Sąd orzekający potraktował przedmiotowe opinie – pozwoliły Sądowi rozstrzygnąć czy postępowanie pozwanego w zw. z przyjęciem samochodu do sprzedaży było prawidłowe, do czego Sąd odnosi się szerzej w rozważaniach.

Sąd zważył, co następuje:

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części.

Powód w niniejszym postępowaniu dochodził w istocie dwóch roszczeń:

a) zwrotu ceny uiszczony za obciążony wadą prawną samochód marki B. (...) nr rej. (...) w wysokości 26.000 zł oraz skapitalizowanych odsetek od dnia 16 sierpnia 2012 r. do dnia 7 marca 2013 r. w kwocie 1.950,45 zł,

b) a także kwoty 19.161,33 zł stanowiącej poniesione przez powoda wydatki na naprawę i zakup nowych części oraz ubezpieczenia ww. samochodu obciążonego wadą prawną.

Przystępując do oceny zasadności pierwszego z roszczeń, a mianowicie żądania zwrotu ceny kupionego samochodu, należy w pierwszej kolejności podkreślić, że bezspornym w sprawie było, iż dnia 12 marca 2012 r. powód zakupił pojazd w komisie prowadzonym przez pozwanego za cenę 26.000 zł. W ocenie Sądu powód nabył samochód jako konsument w rozumieniu art. 221 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia umowy sprzedaży – występował przed pozwanym jako osoba fizyczna, poza tym samochód zakupił w celach niezwiązanych z jego działalnością gospodarczą bądź zawodową (powodany jest informatykiem w Banku (...)), na swój prywatny użytek.

Podstawy prawnej dochodzonego przez powoda roszczenia należało zatem upatrywać w przepisach ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2002 r. Nr 141, poz. 1176 ze zmianami – dalej (...)) mających zastosowanie w sprawie z mocy art. 7701 k.c. Zgodnie bowiem z art. 7701 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia przedmiotowej umowy do umowy sprzedaży rzeczy ruchomej, zawartej przez komisanta z osobą fizyczną, która nabywa rzecz w celu niezwiązanym z jej działalnością gospodarczą ani zawodową, stosuje się przepisy o sprzedaży konsumenckiej.

Podkreślić następnie trzeba, że z ustalonego stanu faktycznego jednoznacznie wynikało, że przedmiotowy samochód istotnie posiadał wadę prawną. Został bowiem skradziony prawowitemu właścicielowi, co też zostało ustalone w toku postępowania prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Radomiu. Dlatego też samochód będący przedmiotem umowy został zatrzymany, zabezpieczony przez organy ścigania i ostatecznie zwrócony prawowitemu właścicielowi.

Bezspornie zaistniała sytuacja wyczerpuje dyspozycję art. 8 ust. 1 Ustawy. Zakupiony samochód był bowiem niezgodny z umową z uwagi na występującą wadę prawną w postaci braku prawa własności. Co do zasady w wypadku występowania wad towaru – zgodnie z przywołanym artykułem – kupujący może żądać doprowadzenia go do stanu zgodnego z umową przez nieodpłatną **naprawę** albo **wymianę** na nowy.

Należy jednak wskazać, że zgodnie z art. 8 ust. 4 ustawy, jeżeli kupujący, z przyczyn określonych w ust. 1, nie może żądać naprawy ani wymiany albo jeżeli sprzedawca nie zdoła uczynić zadość takiemu żądaniu w odpowiednim czasie lub gdy naprawa albo wymiana narażałaby kupującego na znaczne niedogodności, ma on prawo domagać się stosownego **obniżenia ceny** albo **odstąpić od umowy**; od umowy nie może odstąpić, gdy niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową jest nieistotna. Przy określaniu odpowiedniego czasu naprawy lub wymiany uwzględnia się rodzaj towaru i cel jego nabycia.

Godzi się zatem zauważyć, że rodzaj wady, która wystąpiła w sprawie niniejszej – wada prawna polegająca na tym, że sprzedawca nie był właścicielem rzeczy i tym samym nie mógł przenieść jej własności na rzecz powoda wskazuje, że niemożliwym było skorzystanie z uprawnienia do naprawy samochodu. To uprawnienie dotyczy przede wszystkim wad fizycznych. Nie mogło dojść także do wymiany pojazdu. Przedmiotem umowy był bowiem określony samochód (rzecz oznaczona co do tożsamości, o szeregu indywidualnych cech takich jak model, rok produkcji, stan techniczny – pojazd był uszkodzony), a więc należy go uznać w realiach niniejszej sprawy za rzecz niezmienną i niezastępowalną. Nie wykazano zostało zresztą, ażeby powodany był w stanie wymienić samochód na tożsamy z samochodem zakupionym.

Powyższe jednoznacznie wskazuje, że jedynym sposobem dochodzenia roszczeń przez powoda było odstąpienie od umowy z dnia 12 marca 2012 r. i żądanie zwrotu zapłaconej przez niego ceny sprzedaży, zgodnie z art. 8 ust. 4 Ustawy, niezależnie od tego, czy niezgodność towaru z umową była zawiniona czy też nie przez pozwanego. Należy bowiem wskazać, że odpowiedzialność za niezgodność towaru konsumpcyjnego z umową jest odpowiedzialnością najsurowszą, bo opartą na zasadzie ryzyka.

Z ustalonego stanu faktycznego istotnie wynikało, że powód pismem z dnia 31 lipca 2012 r. poinformował pozwanego o niezgodności pojazdu z umową sprzedaży, jednocześnie od tej umowy odstępując.

Pozwany wskazywał jednak, że powód nie dochował terminu, o którym mówi art. 9 ust. 1 Ustawy. Zgodnie z treścią przywołanego artykułu kupujący traci uprawnienia przewidziane w art. 8, jeżeli przed upływem dwóch miesięcy od stwierdzenia niezgodności towaru konsumpcyjnego z umową nie zawiadomi o tym sprzedawcy. Do zachowania terminu wystarczy wysłanie zawiadomienia przed jego upływem. Zdaniem pozwanego o wadze prawnej powód dowiedział się dnia 8 maja 2012 r., zaś pozwany o wadze towaru został poinformowany dopiero pismem z dnia 31 lipca 2012 r., a więc po upływie terminu.

Z takim stanowiskiem nie sposób się zgodzić. Przepis art. 9 ust. 1 Ustawy nie mówi o **podejrzeniu niezgodności** towaru z umową, a o **stwierdzeniu tej niezgodności**. W ocenie Sądu trudno oczekiwać od konsumenta takiego wyrobienia jurydycznego, aby mógł jednoznacznie stwierdzić, w którym momencie postępowania karnego można mówić o pewności wady prawnej. Powód nie mógł dlatego stwierdzić niezgodności pojazdu z umową w dniu, kiedy został on zatrzymany przez organy ścigania, albowiem wówczas zachodziło jedynie podejrzenie, iż został skradziony. W postanowieniu z dnia 8 maja 2012 r. mowa była jedynie o prawdopodobieństwie przestępczego pochodzenia samochodu, czego rzecz jasna nie można utożsamiać z pewnością takiego pochodzenia. Celem wielu postępowań karnych jest rozstrzygnięcie takich kwestii i przecież nie zawsze mają one pozytywny finał. W ocenie Sądu dopiero postanowienie z dnia 4 lipca 2012 r. mogło zmienić ocenę powoda i w konsekwencji pozwoić mu stwierdzić niezgodność towaru z umową. Postanowienie to miało zdecydowanie bardziej zasadniczy, kategoriyczny ton – to wtedy powód mógł nabrać pewności, co do przestępczego pochodzenia samochodu. Dlatego też odstąpienie od umowy, które zostało dokonane pismem z dnia 31 lipca 2012 r. uznać należało za złożone w terminie.

Reasumując powyższe rozważania, powód terminowo i skutecznie odstąpił od umowy sprzedaży zawartej pomiędzy stronami w dniu 12 marca 2012 r. i w konsekwencji zasadnie domagał się zwrotu zapłaconej ceny sprzedaży w kwocie 26.000 zł.

Niezależnie od powyższego powództwo w części dotyczącej zwrotu ceny nabycia samochodu zasługiwało na uwzględnienie również na podstawie art. 471 k.c. przewidującego odpowiedzialność ex contractu.

Do powstania odpowiedzialności kontraktowej konieczne jest kumulatywne spełnienie następujących przesłanek:

1. niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania przez dłużnika;
2. szkoda wierzyciela;
3. związek przyczynowy między faktem nienależytego wykonania lub niewykonania zobowiązania a poniesioną szkodą.

Ciężar udowodnienia ww. przesłanek spoczywa, co do zasady na wierzycielu, co wynika z art. 6 k.c. Należy jednak podkreślić, że o ile odpowiedzialność dłużnika z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania została ukształtowana na zasadzie winy, to ciężar dowodowy w zakresie winy dłużnika przedstawia się dla wierzyciela dużo korzystniej niż w przypadku odpowiedzialności deliktowej. Art. 471 k.c. statuuje bowiem konstrukcję tzw. winy domniemanej. Innymi słowy uznaje się, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność. Tym samym wierzyciel nie musi udowadniać, że do niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania doszło z winy dłużnika. To na dłużnika zostaje przerzucony obowiązek wykazania, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które odpowiedzialności nie ponosi (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 27 marca 2013 r., I ACa 35/13, LEX nr 1307395).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy niniejszej stwierdzić trzeba, że Sąd dopatrył się winy w zachowaniu pozwanego oraz związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zachowaniem pozwanego a szkodą, która w tym wypadku jest oczywista, skoro powód utracił zakupiony pojazd.

W ocenie Sądu pozwany nie dopełnił przede wszystkim należytej staranności przyjmując samochód do sprzedaży. Podkreślić trzeba, że pozwany prowadził profesjonalną działalność gospodarczą w zakresie sprzedaży hurtowej i detalicznej samochodów osobowych i furgonetek, dlatego po myśli art. 355 § 2 k.c. jego należyta staranność w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określać należało przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności. Godzi się zauważyć, że przedmiotem sprzedaży był samochód. Był on wprawdzie uszkodzony, nie mniej jednak nie w takim stopniu, aby po dokonaniu stosownych napraw nie był zdalny do jazdy. W każdym razie była to rzecz znacznej wartości, albowiem nawet uszkodzony został wyceniony na kwotę 26.000 zł. W odniesieniu zaś do rzeczy o takiej wartości, wyrażony został w orzecznictwie pogląd, który Sąd orzekający podziela, zgodnie z którym komisant przyjmując taki przedmiot do sprzedaży winien zbadać dostarczony mu przedmiot z udziałem specjalisty (por. wyrok SN z dnia 18 listopada 1983 r., I CR 336/83, OSNC 1984/9/159).

Pozwany tymczasem przed przyjęciem samochodu do sprzedaży w żaden sposób go nie sprawdził, czy to na Policji czy to w (...) Serwisie (...). Biegły wprawdzie stwierdził, że sprawdzenie w bazie samochodów skradzionych nie przyniosłoby oczekiwanych rezultatów, albowiem numer VIN został przerobiony i nie widniał w tej bazie, nie mniej jednak w sprawie wystąpił szereg okoliczności, które powinny wzbudzić podejrzenie pozwanego i dać asumpt do sprawdzenia samochodu w najszerszym tego słowa znaczeniu. Przecież z ustalonego stanu faktycznego wynikało, że od początku samochód miał tylko jeden komplet kluczyków. Już ta okoliczność powinna wzbudzić czujność pozwanego skoro zawodowo trudnił się obrotem samochodami. O ile od konsumenta takiej czujności można było nie oczekiwać, to już od przedsiębiorcy z całą pewnością tak.

Pozwany po sprawdzeniu numeru VIN mógł zatem stwierdzić, że lakier czy wyposażenie samochodu jest inne niż to wynikałoby z numeru VIN. Numer ten w przypadku samochodów marki B. pozwala bowiem sprawdzić listę wyposażenia samochodu opuszczającego fabrykę, jaki miał zainstalowany silnik, kolor lakieru, itd. O ile biegły stwierdził, że numer ten nie uwzględnia np. wyposażenia montowanego później w toku eksploatacji, to stwierdził jednocześnie, że takie różnice wyposażenia samochodu stanowią obiektywną przesłankę do zweryfikowania przyczyn tej różnicy.

Mając ponadto na uwadze ww. poglądy judykatury stwierdzić można, że stwierdzenie tychże różnic w wyposażeniu powinno skłonić pozwanego do zwrócenia się o pomoc specjalisty, który z wykorzystaniem wiadomości specjalnych, mógłby pomóc pozwanemu stwierdzić, że numer VIN albo został sfalszowany albo pochodził z innego samochodu, co przecież jak się później okazało miało miejsce i zostało stwierdzone przez biegłych. Warto dodać, że pomoc takiego specjalisty nie mogła być nad wyraz kosztowna, tym bardziej, że samochód pomimo uszkodzeń i tak kosztował 26.000 zł. Koszty pomocy specjalisty stanowiłyby ułamek ceny samochodu, a ponadto pozwany koszty te mógł uwzględnić w cenie pojazdu.

Zresztą, należy podkreślić, że nie chodzi tutaj tak naprawdę o to, czy pozwany istotnie stwierdziłby czy samochód pochodził z kradzieży. Chodzi o to, że pozwany postąpił tutaj niedbale, albowiem winien zachować wystarczającą staranność i podjąć jakiegokolwiek czynności celem weryfikacji samochodu. Gdyby podjął takie działania – niezależnie od ich skutku – pozwany ekskulpowałby swoją odpowiedzialność z art. 471 k.c., gdyż nie można byłoby wówczas mówić o niedbalstwie po jego stronie. Skoro jednak pozwany takich czynności nie podjął, a właściwie nie wykazał, że takie czynności podjął, albowiem jak wynika z przytoczonego wyżej orzecznictwa to na pozwanym ciążył w tym zakresie ciężar dowodu, stwierdzić należało, że pozwany nie obalił domniemania winy wynikającego z art. 471 k.c.

Reasumując, nawet gdyby w sprawie nie znalazły zastosowania przepisy ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej, to i tak powód mógłby domagać się zwrotu zapłaconej ceny sprzedaży w kwocie 26.000 zł.

Należało jeszcze zbadać zasadność drugiego żądania powoda, a mianowicie żądanie zasądzenia kwoty 19.161,33 zł stanowiącej poniesione przez powoda wydatki na naprawę i zakup nowych części oraz ubezpieczenia ww. samochodu obciążonego wadą prawną.

Sąd nie dopatrył się jednak związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zaniechaniem pozwanego (nie podjęciem stosownych czynności w celu sprawdzenia samochodu), a dokonaniem napraw przez powoda. Podkreślić bowiem trzeba, że zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Trudno tym czasem uznać, aby typowym następstwem zaniechań pozwanego w zakresie sprawdzenia samochodu pod kątem wystąpienia wad była konieczność dokonania napraw przez powoda. Konieczność tychże napraw wynikała po prostu z faktu, że samochód był uszkodzony, a godzi się zauważyć, że powód kupował ten samochód mając świadomość, że jest on uszkodzony. Każdy inny samochód w takim stanie musiałby naprawić i ubezpieczyć i nie miało to żadnego związku z faktem wystąpienia wad prawnych w samochodzie.

W trakcie naprawiania samochodu powód został zresztą poinformowany o tym, że kolor lakieru samochodu nie zgadza się z tym wynikającym z numeru VIN. Tak wynikało z zeznań świadka D. N. (k. 92). Wprowadzie informację tą miał przekazać ojcu powoda, jednak z ustalonego stanu faktycznego wynikało, że wszelkie czynności dotyczące samochodu powód podejmował wspólnie ze swoim ojcem, tak więc sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego byłoby uznanie, że o okoliczności tej powód nie wiedział. Informacja o ww. niezgodności sprawiła z kolei, że tym razem od powoda można było oczekiwać wzmożonej czujności, co do pochodzenia samochodu, zwłaszcza że ciągle mógł liczyć na pomoc ojca, który niegdyś zajmował się handlem samochodami. To powód wówczas winien dokonać weryfikacji samochodu na Policji czy Autoryzowanym Salonie (...). Duże rozbieżności pomiędzy stanem faktycznym samochodu a stanem wynikającym z numeru VIN powinny dać powodowi asumpt do odstąpienia od dalszej naprawy. Zakupione wówczas części mogłyby wymontować i zwrócić/sprzedać – nie poniosłby wówczas takich kosztów.

Zresztą, istotne wątpliwości Sądu budziła wysokość roszczenia w tym zakresie, zwłaszcza że była kwestionowana przez pozwanego. Sąd nie kwestionuje, co do zasady tego, że powód poniósł pewne koszty zakupu części, albowiem na okoliczność tą przedstawił liczne dowody. Nie wiadomo jednak czy wszystkie zakupione części zostały zamontowane w samochodzie, zwłaszcza że na okoliczność, iż pewne części miały pozostać w samochodzie niezamontowane, zeznawali słuchani w toku sprawy świadkowie. Okoliczności tej nie kwestionował zresztą sam powód. Części te – w ocenie Sądu – powód mógł zatrzymać, ewentualnie wystąpić o ich zwrot. Nie było żadnych podstaw, aby kosztem części zakupionych a niezamontowanych obciążać pozwanego – zwłaszcza że nie wykazano w sposób jednoznaczny, jaka była wartość tych części niezamontowanych. Nawet sam powód nie był w stanie podać ich wartości (k. 145).

Należy także wskazać, że wysoce wątpliwa była wysokość wynagrodzenia, jaką otrzymał D. N. za dokonanie napraw w samochodzie. Sam świadek, co do tej okoliczności nie był pewien, albowiem raz twierdził, że otrzymał z tego tytułu niecałe 5.000 zł (k. 91), aby potem stwierdzić, że otrzymał równo 5.000 zł (k. 92). Z uwagi na te niespójności i brak dokumentu potwierdzającego wypłatę wynagrodzenia (rachunek, faktura), kwota 5.000 zł wydaje się wysoce wątpliwa.

Zdaniem Sądu wszystkie te okoliczności uzasadniały oddalenie powództwa w zakresie drugiego żądania, tj. zwrotu kosztów naprawy i ubezpieczenia. Na marginesie Sąd chciałby wskazać, że pomimo takiego rozstrzygnięcia, Sąd uważa, iż nie można przyjąć, ażeby fakt dokonania napraw przez powoda nie wywierał ostatecznie żadnego wpływu na jego sytuację finansową. W ocenie Sądu podzielić należy pogląd wyrażony przez Sąd Rejonowy w Radomiu w uzasadnieniu załączonego do akt postanowienia (k. 64), że powodowi w związku z dokonanymi nakładami przysługuje stosowne roszczenie do prawowitego właściciela pojazdu.

W konsekwencji powyższych rozważań Sąd w pkt I wyroku zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 27.950,45 zł, tj. kwotę żadaną tytułem pierwszego z żądań powoda, a mianowicie żądanie zwrotu ceny samochodu powiększoną o kwotę skapitalizowanych od dnia 16 sierpnia 2012 r. do dnia 7 marca 2013 r. Należy wyjaśnić, że zasadność roszczenia odsetkowego wynikała z tego, że powód skierował do pozwanego żądanie zapłaty kwoty 26.000 zł wyznaczając jednocześnie pozwanemu termin 14 dni na dokonanie zapłaty. Ponieważ wezwanie do zapłaty zostało odebrane przez pozwanego dnia 1 sierpnia 2012 r. uznać należało, że termin do spełnienia świadczenia upłynął dnia 15 sierpnia 2012 r. W konsekwencji od dnia 16 sierpnia 2012 r. powód mógł już żądać odsetek ustawowych, albowiem od tego dnia pozwany pozostawał w zwłoce, co jest zgodne z dyspozycją art. 481 § 1 i 2 k.c. Powód miał także prawo – co do zasady

– żądać dalszych odsetek ustawowych, tak od kwoty 26.000 zł jak i kwoty skapitalizowanych odsetek w wysokości 1.950,45 zł, co jest zgodne z treścią art. 482 § 1 k.c. Nie mniej jednak odsetek w tym wypadku mógł żądać dopiero od dnia wniesienia pozwu, tj. od dnia 22 marca 2013 r., a nie od dnia 8 marca 2013 r. – w tym nieznacznym zakresie roszczenie odsetkowe należało oddalić.

Natomiast drugiego z żądań powoda – żądania zwrotu kosztów napraw i ubezpieczenia Sąd nie uwzględnił w całości, co znalazło odzwierciedlenie w pkt II wyroku.

O kosztach postępowania Sąd rozstrzygnął w oparciu o zasadę zawartą w art. 100 k.p.c. i ustalił, że powód ponosi koszty procesu w 40,67 %, zaś pozwany – w 59,33 %, przyjmując że koszty zastępstwa procesowego powinny wynieść jednokrotność stawki minimalnej określonej w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013 r. poz. 461 ze zm.). Takie rozstrzygnięcie w sprawie o zapłatę z udziałem profesjonalnych pełnomocników znajduje uzasadnienie w procentowym rozkładzie żądanych a zasądzonych kwot. Zasądzona na rzecz powoda kwota 27.950,45 zł stanowiła bowiem 59,33 % żądanej kwoty 47.111,78 zł. Natomiast na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. Sąd szczegółowe wyliczenie kosztów pozostawił referendarzowi sądowemu, jednocześnie upoważniając go do pobrania nieuiszczonych kosztów procesu.